

## ZNOSZENIE PRZEŚLADOWAŃ CZY UWALNIANIE PRZEŚLADOWANYCH

*Bracia, chcemy abyście wiedzieli o naszym utrapieniu, jakie spotkało nas w Azji, gdzie ponad miarę i ponad nasze siły byliśmy obciążeni do tego stopnia, że niemal zwątpiliśmy w nasze życie i byliśmy już pewni, że czeka nas pewna śmierć - abyśmy nie polegali na sobie, lecz na Bogu, który wzbudza umarłych i wyrывa z największych opresji. Dlatego teraz w (tylko) Nim pokładamy nadzieję, że przy współdziałaniu waszych modlitw nadal będzie nas wyrывał, aby z ust wielu ludzi płynęło dziękczynienie za Jego łaskę i za dar, który został nam udzielony (2Kor 1:8-11).*

Wyobraź sobie, że otrzymujesz taką informację:

*Dzisiaj aresztowano za wiarę naszego umiowanego brata Józefa. Wydali go jego najbliżsi krewni i osadzono go w egipskim więzieniu dla najgorszych przestępców, ale pozostał wierny Bogu i nie poszedł na współpracę z wrogiem, która mogła mu zagwarantować wolność.*

Jaka jest Twoja reakcja, jako członka Ciała Chrystusa? Jakie podjąłbyś działania?

Chrześcijanie zazwyczaj chcą ratować takie osoby. Piszą alarmujące wiadomości, kontaktują się z politykami i przedstawicielami rządu, naglają to w mediach i na portalach społecznościowych. Każdy stara się zrobić wszystko, co tylko się da, aby uwolnić niesprawiedliwie skazanego Józefa, bo wtedy czuje, że pomaga prześladowanym i wypełnia swój "chrześcijański" obowiązek.

Załóżmy, że finalnie udaje się doprowadzić do uwolnienia Józefa i przetransportować go do innego kraju, gdzie wraz ze swoją rodziną, zaczyna wieść spokojne życie. Jednak po kilku latach pojawia się niespodziewany problem, ponieważ Bóg chce wyprowadzić z Egiptu swój lud, bo za 8 lat w okolicznych krajach zapanuje wielki głód. Jednak teraz nikt nie jest w stanie zinterpretować dziwnych snów faraona. Józef, który dziesięć lat temu zasłynął z tego, że potrafi bezbłędnie wyklądać sny, parę lat temu został uwolniony i wywieziony z Egiptu przez organizację, która ma swoje filie na całym świecie i utrzymuje rzeszę etatowych pracowników, którzy zbierają pieniądze na pomoc dla mieszkańców tamtejszych państw, aby mogli bezpiecznie migrować do bogatych krajów. W folderach tej organizacji od kilku lat drukowane są zdjęcia szczęśliwego Józefa, które powieli większość świeckich gazet, a Józef, jako "twarz" tej organizacji, odwiedza wszystkie zbory i tradycyjne kościoły, namawiając wiernych, aby przekazywali swoje pieniądze na jej działalność, dzięki czemu może ona realizować własne cele, a Józef i zatrudnieni w niej sprzedawcy ludzkich tragedii mogą wieść dostatnie życie w zamożnych państwach, gdzie nie ma żadnych prześladowań.

Więc Egipt zaczyna się cieszyć siedmioma latami pełnej obfitości nie wiedząc, że po tym okresie nastąpi siedem lat wielkiego głodu, co spowoduje unicestwienie wielu sąsiednich narodów. A jeśli nie przetrwa Egipt, to nie przetrwa też 12 plemion Izraela, żyjących w sąsiedztwie Egiptu.

Czy zastanawiałeś się kiedyś, jaka byłaby historia Józefa, Jeremiasza, Izajasza i towarzyszy Daniela, gdyby w ich czasach istniały organizacje pomagające prześladowanym chrześcijanom? Kim byłby Szczepan i jak toczyłaby się historia Ciała Chrystusa, gdyby organizacje społeczne uwalniały z więzień wszystkich chrześcijan, którzy trafili tam z Bożej woli, aby wypełnić jakieś Boże cele? Dzięki ich więzom, rzesze ludzi ujrzały Bożą wszechmoc. Gdyby uwolniły ich organizacje społeczne, to wielu ludzi nigdy nie ujżałoby Bożej mocy i nie uwierzyliby, że Bóg Izraela jest wszechmogący.

„Wasze myśli, to nie moje myśli, a wasze drogi, to nie moje drogi, mówi Pan. Lecz jak niebios są wyżej niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż wasze drogi, a moje myśli wyższe, niż wasze myśli” (Iz 55:8-9).

Bóg dobrze wiedział, co ma zrobić w przypadku Józefa i równie dobrze wiedział, jak po 430 latach wypełnić słowo dane Abramowi (Rdz 15:13-14), i bez udziału ludzkiej ręki wyprowadzić stamtąd Izraela. Wiedział też kiedy i po co został uwięziony Jeremiasz, Jonasz, Daniel, Piotr i Paweł, i jak długo musieli przebywać w więzieniu, aby wypełniły się Boże cele. A czy Ty działasz w zgodzie z Bogiem i zostawiasz Józefa w więzieniu, a naród Izraelski w Egipcie, czy chcesz być ich wybawcą? Czy znasz Boży zamysł? Czy może, nie zwracając uwagi na Boże cele, Twoim priorytetem jest ratowanie innych i naprawianie świata, który Bóg skazał na zagładę?

Ratowanie uciśnionych i pomaganie imigrantom dobrze dzisiaj wygląda, bo jest poprawne politycznie, gdyż w nowym porządku świata, kościoły mają pełnić rolę pomocy społecznej. Jednak na skutek takich działań, wielu chrześcijan jest usuwanych z miejsc w których postawił ich Bóg, co często komplikuje Boże plany. Osoby, które postępują wbrew Bożym zamiarom, w Nowym Testamencie są nazwane antychrystusowcami (1J 2:18 i 22). To ci, którzy w kościołach mówią o demokracji i prawach człowieka. Większość z nich, to biblijni nikolaici, którzy chcą panować nad Bożym ludem (gr. *niko-laos / panujący nad ludem*), dlatego zgodnie z wymogiem pana tego świata posługują się humanistyczną retoryką i organizują przeróżne szkolenia, aby deformować myślenie chrześcijan, bo wiedzą, że jak sobie wychowają młode pokolenie, tak będą mogli rządzić w następnych dekadach.

W życiu dzieci Bożych nie ma przypadków, dlatego Bóg nie chce, aby ludzie wyrwali chrześcijan z prześladowań. Ludzie, którzy nie trwają w prawdzie i nie żyją w mocy Ducha Świętego, nie wierzą też, że Jezus ma kontrolę nad każdym szczegółem życia swoich uczniów, ani nie rozumieją, że prześladowania powodują wzrost duchowy i prowadzą do duchowej dojrzałości.

Gdy pewien ewangelista zapytał kiedyś prześladowanych chrześcijan, co wnoszą do ich życia zachodnie organizacje pomocowe, to w odpowiedzi usłyszał: „Oni uczą się bać o własne życie, bo myślą, że uczniem Jezusa można być tylko tam, gdzie jest pokój i bezpieczeństwo”. Twórcy i pracownicy takich organizacji nie rozumieją, że Jezus dlatego powiedział: „*Nie sprzeciwiajcie się złu*” (Mt 5:39), bo to On przynosi miecz, który poróżnia niewierzącą "córkę, matkę i teściową" z wierzącymi krewnymi (Mt 10:34-36), a co dopiero z religijnymi ludźmi, których prowadzi szatan. Wic nie waz się go usuwać. Duchowy ślepiec nie widzi, że zanim Jezus został zdradzony, to najpierw prosił Ojca o ulgę w cierpieniu (zabierz ten kielich), ale zaraz potem prosił, aby jednak wypełniła się wola Ojca, która jest o wiele ważniejsza, niż unikanie cierpień. W taki sam sposób musi myśleć każdy uczeń Jezusa.

Większość "wierzących" myśli inaczej niż Bóg, bo nie rozumują duchowo. Kto myśli cieleśnie, ten nie uwierzy, że prześladowania mogą być częścią Bożego planu, ani w to, że Bóg może dać człowiekowi chorobę lub inne cierpienie, aby wykorzystać je do wyższych celów lub dla dobra innych ludzi. Taka osoba nie rozumie dlaczego chrześcijanin cierpi, bo nie wierzy ani w to, że warto cierpieć dla Jezusa, ani w to, że Bóg może go w każdej chwili uwolnić. Apostoł Paweł pisał o takich ludziach:

***Nie dają się prowadzić Duchowi Bożemu, bo kierują się cielesnym myśleniem, dlatego nie widzą, czym ich Bóg łaskawie obdarza, ani nie głoszą zamysłów Ducha Świętego, bo nie przykładają do duchowych rzeczy duchowej miary, tylko powtarzają wyuczone slogany i myślą w humanistyczny sposób (bo nie przyjmują rzeczy, które są z Ducha Bożego, gdyż uważają je za głupie), dlatego nie mogą ich poznać ani zrozumieć ich duchowego sensu (1Kor 2:12-14).***

Prześladowania to część brania własnego krzyża i zapierania się samego siebie. Natomiast mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, ale dla ludzi dostępujących zbawienia jest mocą Bożą (1Kor 1:18). Jednak patrząc na dzisiejsze zbory można odnieść wrażenie, że większość wierzących robi wszystko, aby nawet nie dotknąć własnego krzyża, a wielu stara się nawet odwieść od brania krzyża innych. Może to zabrzmieć brutalnie, ale w mojej ocenie większość dzisiejszych chrześcijan, to albo ludzie całkowicie cielesni, którzy nie chcą znosić prześladowań, albo źli ludzie lub oszuści (2Tm 3:13), którzy zachęcają dzieci Boże do duchowych kompromisów ze światem.

W Liście do Hebrajczyków 12:5-7 napisano: „Synu mój, nie upadaj na duchu, gdy Pan cię doświadcza, ani nie lekceważ Jego karania; bo jeśli doświadczasz karania, to znaczy, że Bóg cię traktuje jak swoje dziecko”. Natomiast w 2 Liście do Tymoteusza 3:8-13 napisano bardzo wyraźnie, że prześladowania są dowodem, iż dana osoba prowadzi pobożne życie, które podoba się Bogu. Píše tam też, że prześladowań nie doświadczają tylko źli ludzie i oszuści, którzy podają się za chrześcijan, którymi tak naprawdę nie są. To dotyczy wszystkich wilków w owczych skórach i nieodrodzonych ludzi, którzy uważają się za chrześcijan tylko dlatego, że wyrosli w tradycjach chrześcijańskich. Boża obietnica z Listu do Rzymian 12:1-2 mówi, że dopóki człowiek prowadzi cielesny styl życia i nie uśmierca swojej cielesności, to nie pozna ani nie zrozumie, co jest w oczach Boga dobre, co jest Bogu miłe i czym jest duchowa dojrzałość. To, że człowiek prosi Boga o ochronę i ulgę podczas cierpienia jest naturalną rzeczą, jednak znacznie ważniejsze jest to, aby modlić się o wypełnienie Bożej woli i własnego powołania, niezależnie od kosztów, które trzeba ponieść, bo tylko wtedy można przynieść Bogu chwałę.

Człowiek, który uwierzył i dał się zanurzyć w wodzie na odpuszczenie swoich dotychczasowych grzechów, otrzymuje od Boga w darze Ducha Świętego, nową naturę (która nie chce grzeszyć) i nowe sumienie, które jest kształtowane przez Słowo Boże (sumienia ludzi tego świata są kształtowane przez tradycję). Dzięki tym trzem darom, każdy odrodzony człowiek potrafi panować na grzechem i może uśmiercać swoją cielsność. Każdy świeżo nawrócony człowiek jest jak kosz pełen śmieci, które zbierał przez całe życie. Dlatego po nawróceniu Bóg mówi do każdego człowieka: „Dałem "narzędzia", a teraz ty, za ich pomocą oczyść swoje wnętrze (Rz 12:1-2) Jeśli wyrzucisz ze swojego serca jakiegoś śmiecia, to ja włożę na jego miejsce duchową perłę. Gdy wyrzucisz kolejnego śmiecia, to włożę kolejną perłę, itd. Tak długo, aż twoje serce będzie przypominać serce Chrystusa - abyś mógł patrzeć na świat Bożymi (duchowymi) oczami”. Teraz zależy tylko od Ciebie, ile śmieci wyrzucisz ze swojego serca i ile Bóg będzie mógł włożyć do niego pereł. Więc nie wrzucaj tam kolejnych śmieci !!! Wielu wierzących przez całe życie jest duchowymi ślepcami, bo nie mają w swoim sercu nawet na kilku pereł, bo śmieci mają dla nich większą wartość, niż perły. Tacy ludzie (niezależnie kim są), do końca życia pozostają śmieciarzami, bo ich serca są pełne brudów tego świata i nieczystych myśli. Dlatego zawsze bierz przykład z Jezusa i apostołów - z ich życia, wiary, dążeń, wyrozumiałości, miłości, cierpliwości, oraz cierpienia i prześladowań, które dotyczą każdego pobożnego ucznia Chrystusa, a wtedy zniesiesz każde prześladowanie, bo ze wszystkich wyrwie Cię Pan (2Tm 3:10-13).

***Jeśli przechodzisz cierpienia Chrystusowe, to przez Chrystusa będziesz doznawać także obfitej pociechy. Więc jeśli dotyka Cię jakieś utrapienie, to dla Twojego pocieszenia, którego doświadczysz, gdy będziesz wytrwale znosić te same cierpienia, które i my znosimy (lub znosiliśmy) dla naszego pocieszenia lub wyzwolenia (z jakiegoś zła). Żywimy odnośnie Ciebie wielką nadzieję, gdyż wiemy, że jeśli jesteś uczestnikiem cierpienia, to i pociechy (2Kor 1:5-7).***